



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Cud nad Stonawką,
czyli »Śnieżka«
| s. 3



Ondraszki
rozdane
| s. 4



»Dostałem lanie,
jednak czuję ulgę«
| s. 5



Co u pana słycać, panie wójcie?

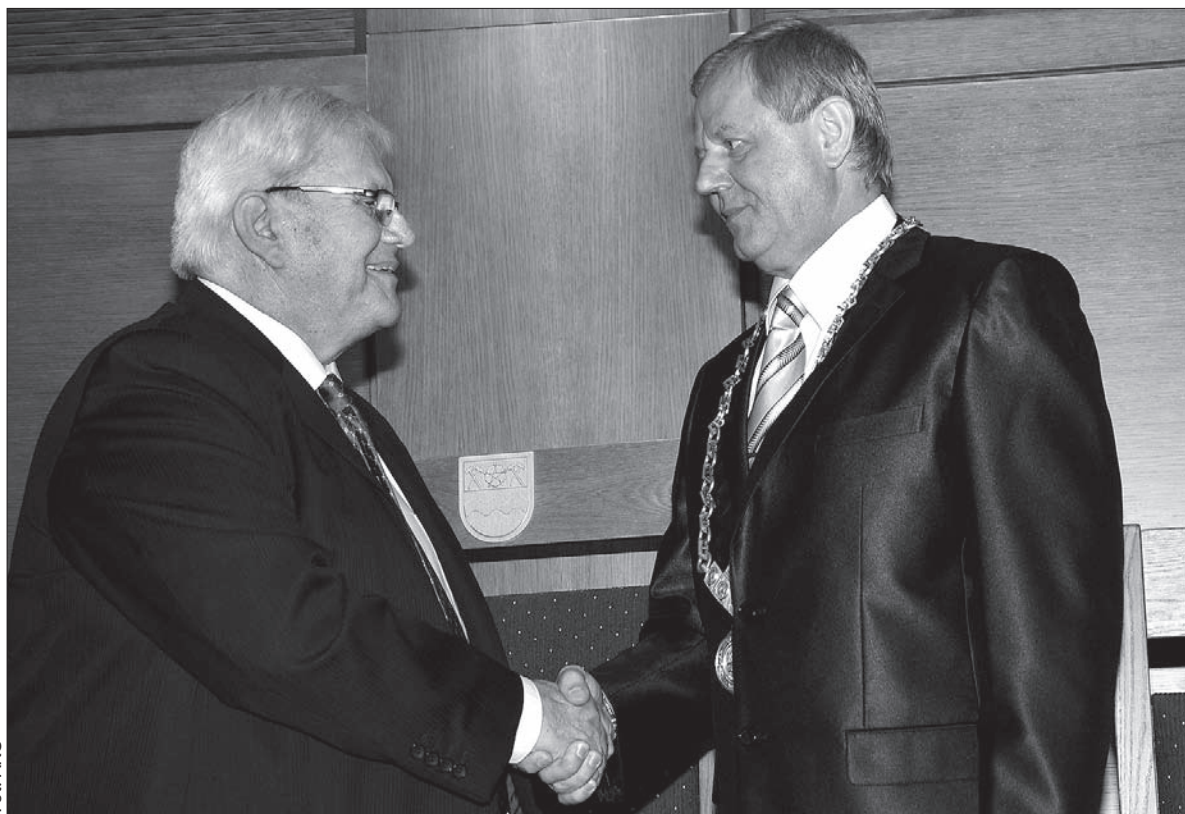
WYDARZENIE: W większości zaolziańskich miast i gmin nie doszło do zmian na najwyższych stanowiskach. Są jednak wójtowie, którzy musieli oddać władzę w inne ręce, niektórzy spośród nich szukają teraz pracy.

Nowe życie rozpoczyna była wójt Gnojnika, Dagmar Molinová-Malíková, która tuż przed wyborami wyszła za mąż. Nowy stan cywilny był jednak jedyną zaplanowaną zmianą. Kobieta, która przez ostatnie cztery lata szefowała gnojnickiemu ratuszowi, a wcześniej była zastępcą wójta, liczyła, że będzie kontynuowała swą pracę. Jej ugrupowanie – SNK Gminy Gnojnik – zdobyło trzy mandaty, tak samo jak ČSSD i KDU-ČSL. Socjaldemokracja weszła jednak do koalicji z innymi ugrupowaniami. Na wójta wybrano Miroslava Molina z SNK (przypadkowa zbieżność nazwisk). Była wójt przyznała, że na razie nie jest do końca zdecydowana, czym się będzie zajmowała.

– Dawniej prowadziłam własną działalność gospodarczą w branży ubezpieczeniowej. Teoretycznie mogłabym ją więc kontynuować. Ale na tyle zapaliłam się do pracy w administracji publicznej, że próbuję znaleźć zatrudnienie w tej sferze – powiedziała nam.

W podobnej sytuacji znalazł się Stanisław Ćmiel (SNK), były wójt sąsiedniej Ligotki Kameralnej. Na czele gminy stał przez trzy kadencje. Teraz wójtem wybrano Miloslava Hampela z ugrupowania Niezależni dla Ligotki Kameralnej, które otrzymało w wyborach tylko nieznacznie mniej głosów.

– Co będę teraz robić, tego do



Fot. ARC

Dotychczasowy prezydent Hawierzowa František Chobot (ČSSD) przekazuje funkcję Zdeňkowi Osmanczkowi (ČSSD).

końca sam nie wiem. Raczej nie wrócę do zawodu, w hucie pracowałem jedynie przez trzy miesiące, potem już przeniosłem się na 12 lat do Urzędu Gminy – przyznał Ćmiel. – Chciałbym jakoś wykorzystać te doświadczenia, które wyniosłem z pracy we władzach gminy, na przykład przy opracowywaniu projektów o

dofinansowanie z Unii Europejskiej. Gdyby nowe szefostwo gminy chciało skorzystać z mojego doświadczenia, to jestem gotów do współpracy. Mamy przecież inwestycje rozpoczęte za poprzedniej kadencji, które teraz trzeba doprowadzić do końca.

Dotychczasowy prezydent Hawierzowa František Chobot (ČSSD) w

ogóle nie startował w tegorocznych wyborach samorządowych. – To moja prywatna decyzja, powodów nie chciałbym ujawniać. A co będę robił? Najpierw uporządkuję swój gabinet. A potem, jeżeli ktoś będzie zainteresowany moimi usługami, będę działał w branży doradztwa, wykorzystując swe doświadczenia z polityki komu-

nalnej i z parlamentu – powiedział naszej gazecie polityk, który stał na czele ratusza przez ostatnie cztery lata, a wcześniej był przez dwie kadencje posłem. W funkcji prezydenta miasta zastąpił go w piątek Zdeněk Osmanczyk (ČSSD).

Były wójt Šmířowice, Gustav Chwistek, w ostatnich wyborach nie dostał się do Rady Gminy. Jego funkcję objął emerytowany policjant, Miroslav Nogol. Pod względem pracy zawodowej dla Chwistka niewiele się jednak zmieniło, ponieważ w gminie nie pracował na etacie. Zatrudniony jest w Hucie Trzynieckiej. – Praca w Hucie na stanowisku wymagającym częstych wyjazdów i prowadzenia 10-osobowego zespołu pracowników w połączeniu z kierowaniem gminą były dla mnie bardzo wyczerpujące – przyznał Chwistek. Dodał, że mimo to udało się za jego kadencji rozpocząć i zrealizować kilka ciekawych projektów. – Nieprawdą jest to, co pod moim adresem powiedział na pierwszej sesji nowej rady były zastępca wójta – że jedyną rzeczą, którą zrealizowałem, były polskie tablice wjazdowe – przekonywał Chwistek. Przypomnijmy, że za kadencji Chwistka oficjalne wizyty w Šmířowicach złożyli znani politycy – Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, i Michael Kocáb, pełnomocnik rządu do spraw mniejszości.

DANUTA CHLUP, (wib)

O trzynieckich mieszkaniach w Pradze

Aktywiści Stowarzyszenia Obywatelskiego Byty Trinec (OSBT) wzięli udział w czwartkowym spotkaniu ministra ds. rozwoju regionalnego, Kamila Jankovskiego, z przedstawicielami lokatorów mieszkań należących do spółki CPI w Trzyniecu, Czeskiej Lipie, Litwinowie i Ujściu nad Łabą. Tematem był dramatyczny wzrost czynszu.

– Nie liczyliśmy na to, że to spotkanie coś rozwiąże, lecz mieliśmy przynajmniej okazję przedstawić sytuację naszych członków – po-

wiedział „Głowski Ludu” przewodniczący OSBT, Roman Bujok. – Otrzymaliśmy obietnicę ministerstwa, że postara się pośredniczyć w rozmowach między właścicielami CPI i lokatorami.

W zapisie ze spotkania, które odbyło się z inicjatywy posłów partii Věci Veřejné, m.in. mieszkającego w Trzyniecu Jiřego Rusnoka, ministerstwo zadeklarowało, że zwoła konferencję prasową nt. wywierania nacisków na lokatorów przez właścicieli mieszkań i że sprawę mieszkań CPI

będzie przedstawiało w mediach jako najbardziej widoczny problem związany z deregulacją czynszu.

Zgodnie z ustawą z 2006 roku, właściciele mieszkań mogli co roku, z ważnością od 1 stycznia, jednostronnie podnosić czynsz. Termin ważności ustawy upływa wraz z końcem br. Na kolejne zmiany czynszu będą musiały się zgodzić obie strony. Jeżeli nie dojdą do porozumienia, wysokość czynszu określi sąd. Pomocą mają być tzw. mapy cenowe. Spółka CPI Byty jest

właścicielem ok. 4,5 tys. mieszkań w Trzyniecu i Czeskim Cieszynie. We wrześniu przedstawiciele CPI zaproponowali lokatorom aneksy do umów o wynajmie, dotyczące przyszłego roku. – Czynsz ma wzrosnąć o 70 – 120 procent. Lokatorzy są straszeni sądami, jeżeli nie podpiszą aneksu. Zwłaszcza ludzie starsi boją się pogróżek, boją się wydatków na postępowanie sądowe – przekonuje Bujok zapewniając, że OSBT pomoże im w przygotowaniu materiałów dla sądu. (dc)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 1 do 5 °C
noc: 3 do -1 °C
wiatr: 4-8 m/s

dzień: 1 do 5 °C
noc: 2 do -2 °C
wiatr: 5-9 m/s



9 771212 422027



1 0 1 3 4

REKLAMA



Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki
zaprasza na

Wystawę Polskiej Książki

Teatr Cieszyński Czeski Cieszyn
25. 11. 2010 godz. 9.00-17.00
26. 11. 2010 godz. 9.00-17.00
27. 11. 2010 godz. 9.00-17.00

Wystawie towarzyszy kiermasz książki

Wsparcie finansowe:
Ministerstwo Kultury RC
Stowarzyszenie Wspólnota Polska

Miasto Czeski Cieszyn
Fundusz Kultury Miasta Karwina

KRÓTKO

TRUDNA KADENCJA JABŁONKÓW (kor) – Zdaniem nowych władarzy miasta rozpoczynająca się czteroletnia kadencja nie będzie łatwa. Zmierzyć się będzie trzeba przede wszystkim z budową nowej kanalizacji. Jak się dowiedzieliśmy, po Radwanowie prace ruszają obecnie w kierunku osady Lyski. Dalsza sprawa to niezłatwiona kwestia Domu Kultury. Chociaż miasto zostało ponownie właścicielem tego budynku, trzeba się teraz zastanowić, jak obiekt zagospodarować. – Tu w grę wchodzi trzy warianty: sprzedaż obiektu, wynajęcie go prywatnemu przedsiębiorcy lub zagospodarowanie go przez miasto przy współpracy z wybranym przez nas przedsiębiorcą. Wybierzemy ten, który się Jabłonkowi najbardziej opłaci – mówi nowy wiceburmistrz Petr Gawlas. Dodał, że w najbliższym czasie Rada Miasta będzie dyskutować też o zakupie nowego samochodu dla strażaków.

POSZUKUJĄ
KRONIKARZA

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Nowa Rada Gminy poszukuje nowego kronikarza wioski. Zainteresowani podjęciem się trudnego zadania utrwalać na piśmie najnowszej historii gminy, powinni zadzwonić do Urzędu Gminy (nr tel. 558 339 529 lub 558 366 021). Warto przypomnieć, że najstarszą kronikę Łomnej Górnej opracował przed kilkunastu laty zmarły w tym roku Jan Korzeny. Wydana w 1992 roku kronika miała trzy części. Pierwsza obejmowała okres od powstania wioski aż do podziału Łomnych: Dolnej i Górnej w roku 1899, druga – lata 1899-1939, trzecia zaś okres II wojny światowej.

PREZYDENTEM
OSMANCZYK

HAWIERZÓW (dc) – W piątek wybrano nowe władze miasta. Prezydentem został Zdeněk Osmanczyk, który w poprzedniej kadencji był wiceprezydentem ds. rozwoju gospodarczego. Głosowało na niego 30 radnych, nikt nie był przeciw, 11 osób się wstrzymało, dwie były nieobecne. Zastępcami Osmanczyka będą dwaj komuniści – Eduard Heczko i Daniel Pawlas – oraz Petr Smrček (bezpартyjny z listy ČSSD). Zarząd miasta będzie liczył 11 osób. Dotychczasowy prezydent František Chobot (ČSSD) nie kandydował w październikowych wyborach. Wybory w Hawierzowie wygrała lewica.

LICZBA DNIA

12

głosów – tyle wyniosła różnica pomiędzy Mieczysławem Szczurkiem (2493 głosów) a Włodzimierzem Cybulskim (2481 głosów) w głosowaniu na burmistrza Cieszyna. O obsadzie pierwszego fotela w mieście zadecyduje więc druga tura wyborów, która odbędzie się za dwa tygodnie. Ponownego głosowania nie unikną także mieszkańcy Wisły, o sympatie wyborców ubiegać się tu będą Jan Poloczek i Paweł Brągiel. Niekwestionowaną zwyciężczynią wyborów w Skoczowie została natomiast dotychczasowa burmistrz Janina Żagań, zdobywając 68,44 proc. głosów. (wib)

Wymienili się medalami

W Pułtusku obradowała w piątek i sobotę Rada Prezesów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, zrzeszająca organizacje polonijne z całej Europy. W spotkaniu wziął udział prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w RC, Jan Branny, który od 1996 roku reprezentuje w Radzie Republiki Czeską. Towarzyszył mu w roli obserwatora Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Prezydent EUWP, Tadeusz Adam Pilat, przekazał na ręce Brannego medal dla obchodzącej w tym roku potrójny jubileusz Macierzy Szkolnej „Za wybitne zasługi dla Polonii Europejskiej”. Prezes Macierzy wręczył Pilatowi w rewanżu medal pamiątkowy Macierzy Szkolnej oraz plakietkę z podziękowaniem.

Rada Prezesów poruszała problemy związane z przygotowaniem statutu EUWP, przygotowaniem Konferencji Monitor 2011, której celem jest promocja Polski w krajach europejskich – m.in. na polu biznesu. – Mocno krytykowano sytuację w TVP Polonia. Pojawiają się tam nieprawdziwe informacje, program



Tadeusz Adam Pilat (z prawej) wręcza Janowi Brannemu medal za zasługi dla Macierzy Szkolnej w RC.

wypełniany jest bzdurami. Sprowokowaliśmy powołanie nowej Rady Nadzorczej, która ma przygotować koncepcję, jak to zmienić – powiedział redaktor Jan Branny.

W ramach EUWP odbywają się również konferencje regionalne. Na obradach w Pułtusku padła propozycja, by jedna z nich odbyła się na Zaozlu w ramach przyszłorocznego

Festiwalu PZKO. Udział wzięliby przedstawiciele organizacji polonijnych z krajów ościennych. Na razie nie wiadomo, czy impreza ta dojdzie do skutku. (dc)

W »Noivie« z... Járą Cimrmanem

Nad Olzę zawiązał wczoraj kabaret Dasza Von Yock Czeski Cieszyn, laureat ubiegłorocznego 25. Przeglądu Kabaretów „Paka 2009”. Ten zespół, który założyli dwójka byłych aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Dagmar Foniok (stąd nazwa kabaretu) i Tadeusz Hankiewicz, podbili wówczas serca publiczności i jurorów prezentując skecze oparte na sztukach słynnego czeskiego Teatru Járy Cimrmana. Do Czeskiego Cieszyna przyjechali z jednym z absolwentów założonej przez Foniok i Hankiewicza Szkoły Aktorskiej im. Járy Cimrmana, Emilem Stasikiem, też zakochanym w humorze teatru Zdeňka Svěráka i zmarłego niedawno Ladislava Smoljaka.

– Zaprosiła nas do Czeskiego Cieszyna wrocławska telewizja, żeby nagrać z nami materiał do programu o polskim i czeskim humorze – wyjaśnia Tadeusz Hankiewicz. – Dziennikarze zaproponowali też, żeby nakręcić materiał w kawiarni i czytelnicy „Noiva”, która stoi w miejscu przedwojennej czescokieszyńskiej kawiarni „Avion” i dziś także symbolizuje wielonarodowość i wielokulturowość



Telewizyjny materiał o polsko-czeskim humorze rodził się w czescokieszyńskiej kawiarni „Noiva”. Stoją (od lewej): poeta i dziennikarz Kazimierz Kaszper, członkowie kabaretu Dasza Von Yock – Emil Stasik, Tadeusz Hankiewicz, Dagmar Foniok, oraz członkowie ekipy wrocławskiej telewizji – publicysta Marcin Bradtke i operator Tomasz Włosik.

Śląska Cieszyńskiego. My zaś zaprosiliśmy do tego programu dwóch naszych przyjaciół z Zaozlia, dziennikarzy i poetów Kazimierza Kaszpera i Jacka Sikorę. Uważamy bowiem, że mają w tym temacie też dużo do powiedzenia – dodał Hankiewicz.

– Nakręcimy ten materiał do nowego cyklu telewizyjnego „Rozmówki polsko-czeskie – Hranice dokoń”, który wspólnie realizują telewizje wrocławskie i ostrawskie – mówi wroc-

ławski dziennikarz Marcin Bradtke. – Kręciliśmy już materiały, na przykład, o kurortach i romansach uzdrowiskowych, o Rübzahlu, czyli Krakonoszu... W tym materiale natomiast będziemy się zastanawiać nad tym, czy jest coś takiego, jak wspólny humor słowiański, polsko-czeski, nad tym, czym te humory się różnią od siebie. I co ważne, kręcimy ten materiał w mieście, które kiedyś zostało rozdzielone granicą na Olzie, a dziś znowu się

łączy. A łączy je między innymi ta kawiarnia „Noiva”, w którym odbywają się też czesko-polskie spotkania i imprezy kulturalne, Jára Cimrman, no i chyba właśnie też dobry humor.

O tym, kiedy telewizja ostrawska lub wrocławska nada nakręcony w „Noivie” program o kabarecie Dasza Von Yock i polsko-czeskim humorze, poinformujemy czytelników „Głosu Ludu” z dostatecznym wyprzedzeniem. (kor)

Jak nauczać w nowym tysiącleciu?

„Nauczyciel dla trzeciego tysiąclecia” – to tytuł ciekawego projektu, jaki od ubiegłej jesieni realizują wspólnie dwie jabłonkowskie szkoły: czeska podstawówka oraz Polska Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza. A ponieważ chodzi o projekt dotyczący podwyższania kwalifikacji zawodowych nauczycieli, w projekcie biorą udział także nauczyciele z okolicznych wiosek. Przeważnie tych placówek, których uczniowie po ukończeniu piątej klasy w małych klasówkach kontynuują naukę w obu szkołach zbiorczych w Jabłonkowie

– polskiej podstawówki w Mostach koło Jabłonkowa, małoklasówek w Bukowcu, Milikowie, Gródku czy Nawsiu. Ale – jak mówi dyrektor jabłonkowskiej „sienkiewiczówki”, Urszula Czudek – w projekcie uczestniczą też nauczyciele czeskiej dziewięcioklasówki w Piosku.

– Projekt ten jest realizowany w trzech kierunkach – uściśla Urszula Czudek. – Pierwszy to kursy tzw. krytycznego myślenia, polegające na wdrażaniu nowych metod nauczania. Drugi to rekwalifikacje dla nauczycieli języka angielskiego, trzeci

zaś dotyczy spraw menedżerskich, czyli spotkań, na których rozważamy najważniejsze sprawy dotyczące szkolnictwa w podgórskiej części Zaozlia.

W projekcie bierze udział ponad setka nauczycieli z regionu jabłonkowskiego. Będzie on realizowany aż do roku 2012 i jest dofinansowany ze środków Unii Europejskiej. Dodajmy, że obie jabłonkowskie szkoły współpracują także w ramach projektu „Jabłonków przyszłości”. Chodzi o konkurs plastyczny, ogłoszony w ramach obchodów 450-lecia na-

dania Jabłonkowi praw miejskich. Jak poinformowała nas Urszula Czudek, konkurs, który przygotowały nauczycielki wychowania plastycznego Blanka Suszka-Szczuka i Blanka Kowolowska, powinien zostać rozstrzygnięty w przyszłym tygodniu. Laureaci zaś spotkają się na warsztatach plastycznych, które poprowadzi Antoni Szpyrc, we wtorek 30 listopada w Polskiej Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza. – Konkurs ten dofinansowały władze naszego miasta – dodała Urszula Czudek. (kor)

Cud nad Stonawką, czyli »Śnieżka«

Kiedy polska szkoła w Stonawie zapowiedziała, że szykuje się do wystawienia „Śnieżki”, fakt ten przyjęto ze zdumieniem. – Jakim cudem siedmioro uczniów da radę obsadzić ponad dwadzieścia ról? – pytano po cichu.

W sobotę okazało się, że nie trzeba było cudu. Wspaniały spektakl, który wystawiono w Domu PZKO w Stonawie, był efektem niesamowitego zaangażowania całego grona nauczycielskiego szkoły i przedszkola, utalentowanych uczniów, rezolutnych przedszkolaków oraz współdziałającego ze szkołą zespołu „Dziecka ze Stonawy”. W rezultacie przez cały czas trwania spektaklu na scenie aż roiło się od małych aktorów. Nie było głuchych miejsc, przejęczyń, niepewności. Była natomiast świetna gra aktorska, śpiew, taniec, oprawa muzyczna, dowcipne dialogi krasnali... I wreszcie była niczym wycięta z baśni wytwórni Disneya Królewna Śnieżka (czwartoklasistka Karolina Michałek), która wykazała się nie tylko bezbłędną znajomością tekstu, ale głównie znakomitą grą aktorską. Ona nie odtwarzała roli Śnieżki, ona nią po prostu była.

Przedstawienie stonawskiej szkoły i przedszkola było zwieńczeniem sobotnich obchodów jubileuszowych hołkowskiej podstawówki. Wczesnym popołudniem można było zwiedzić budynek szkolny na Hoł-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Na scenie Domu PZKO w Stonawie w przedstawieniu „Śnieżka” zagrały dzieci z hołkowskiej szkoły i przedszkola.

kowicach, zajrzeć do klas, obejrzeć wystawę przypominającą jego 110-letnią historię.

O przeszłości i terażniejszości szkoły opowiadał również krótki film, który wyświetlono w Domu

PZKO bezpośrednio przed spektaklem.

„Śnieżka” w wykonaniu stonawian została nagrodzona gromkimi brawami, słowami uznania i zachwytu licznych oficjalnych i

nieoficjalnych gości, rodziców, absolwentów. Zwracano uwagę na piękną polszczyznę dzieci, ich obycie ze sceną, a także na godną uwagi pracę kierowniczkę szkoły Marceli Gabrhel, która wspólnie z autorką

scenariusza Jolantą Michałek wyreżyserowała przedstawienie. Krótko mówiąc, polska szkoła na Hołkowskich potwierdziła ponownie, że hasło „Szkoła mała, ale działa!” pasuje do niej jak ulał. (sch)

»Idymy tu idymy« na święta

Choinki, ciastka, łamanie opłatkami, śpiew kołęd, żłóbek z małym Dzieciątkiem. Tak wyglądała w sobotę sala Domu PZKO w Jabłonkowie. Ktoś pomyślał – ciut za wcześnie na spotkanie opłatkowe. Fakt za wcześnie, czas to jednak w sam raz na promocję płyty z kołędami, a konkretnie krążka „Idymy tu idymy” jabłonkowskiej „Lipki”. Zainteresowanie koncertem promocyjnym, bądź, mówiąc zgodnie z obowiązującymi trendami – „chrztem” płyty, było ogromne, zatem o trudnościach ze szczelnym wypełnieniem sali Domu PZKO nie mogło być mowy.

Gospodarzowi wieczoru, kapeli „Lipka”, z gratulacjami, życzeniami i krótkimi występami pospieszyły także inne zespoły jabłonkowskie – „Nowina” i „Torka”. W podziękowanie swojej kierownicze, Krystynie Mruzek, pastorałkę „Hola pasterzem, hola” zagrały i zaśpiewały wspólnie wszystkie trzy kapela. – Nie spodziewałam się czegoś takiego, dziękuję wam, że chcecie grać, że was to cie-

szy, że sprawiacie radość wszystkim ludziom i byłabym bardzo szczęśliwa, gdybyście wciąż chcieli to kontynuować. Dziękuję też rodzicom, że umożliwiają mi pracę z ich dziećmi i, choć nigdy tego nie robię, dziękuję też swojej rodzinie – mówiła wzruszona Krystyna Mruzek. Po za-

zaolziańskich zespołach przyszedł czas na gości spoza regionu, konkretnie z Ostrawy. Na scenie zaprezentowały się dwie kapela – „Ostravica” oraz „Fryś”, zaś widzom szczególnie do gustu przypadł występ drugiego

z wymienionych zespołów, którego aranżacje pieśni ludowych nie pozwalały wręcz usiedzieć w miejscu zaolziańskim góralom.

Później na scenie pojawili się już członkowie kapeli „Lipka”, zbliżał się bowiem gwóźdź programu

– oficjalne przedstawienie płyty oraz jej „chrzest”. Na ojca chrzestnego krążka wybrano Jana Rokyty, wybitnego folklorystę i redaktora radiowego, który pomógł w realizacji materiału. – Chciałem zauważyć, że ojciec chrzestny w powieści Puzo był szefem mafii – śmiał się Jan Rokyta. – Praca przy nagrywaniu była wspaniała, bo ta kapela jest wspaniała, a jest to przede wszystkim zasługa Krystyny Mruzek, o której można powiedzieć – parafrazując słowa Palackiego o Austro-Węgrzech – gdybyśmy nie mieli Krystyny Mruzek, musielibyśmy ją sobie wymyślić.

Gratulacje składali „Lipce” także przedstawiciele organizacji zaolziańskich, m.in. ZG i MK PZKO oraz PTA „Ars Musica”, a także nauczyciele jabłonkowskiej PSP. Nie obyło się oczywiście bez zaprezentowania kilku utworów z najnowszej płyty kapeli, zaś po części oficjalnej przyszedł czas na huczną zabawę. (wib)



Fot. WITOLD BIERNAT

Niektóre kołedy z nowego krążka „Lipki” usłyszeć można było już na sobotnim koncercie.

Powrót do »kresowej« świetności

Kolejna edycja zaolziańskich centralnych eliminacji Konkursu Recytatorskiego „Kresy 2010” odbyła się w ubiegły piątek, tradycyjnie w czeskokoczyńskim Gimnazjum Polskim. W trzech kategoriach jurorom konkursu zaprezentowało swe umiejętności deklamacyjne 25 uczestników. Oceniającymi występy byli goście z Polski – Urszula Namiotko i Mariusz Orzełek, delegowani przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, oraz Karol Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego.

W kategorii najmłodszej pierwszą nagrodę przyznano Katarzynie

Stonawskiej z PSP Gnojnik (drugie miejsce zajęła Klara Kotas z Wędryni, trzecie równorzędne Julia Jeżowicz z Olbrachcic oraz Filip Dorda z Cz. Cieszyna). Rywalizację w kategorii drugiej rozstrzygnęła na swoją korzyść Justyna Jeżowicz z Lutyni Dolnej (drugie miejsce Tadeusz Łakota, trzecie nie przyznano), zaś w kategorii najstarszej zwyciężyli Dorota Molin i Maciej Cymorek, oboje z Gimnazjum Polskiego (drugą nagrodę przyznano Martinie Zajac oraz Andrzejowi Molinowi). Niezwykle docenianą przez wszystkich artystów nagrodę publiczności wyrecytował Jakub Chodura z Trzycia.

– Po kilku latach mniej ciekawych i słabszych, ostatnie Kresy mogły się podobać – skomentował Władysław Kubień, organizator centralnych eliminacji konkursu dla recytatorów. – Dużo ciekawych tekstów – dobranych nieprzypadkowo. Wiele pięknych i dojrzalszych wykonania. Może to powrót do czasów kresowej świetności? Oby tak było – wyraził nadzieję Kubień. Dodajmy, że na grudniowych spotkaniach laureatów w Białymstoku, Zaolzie reprezentować będą Dorota Molin i Maciej Cymorek. – Trzymamy za nich kciuki – dodał Władysław Kubień. (wib)

Urodziny »Avionu«



Fot. JACEK SIKORA

Aktorka Sceny Polskiej, Małgorzata Pikus, zaśpiewała w sobotę w kawiarni „Noiva” na spotkaniu z okazji jubileuszu 10-lecia Spółki-Towarzystwa AVION i 50. urodzin muzyka i kompozytora, Zbigniewa Siwka. Więcej o imprezie w czwartkowym numerze „GL”. (kor)

Ondraszki rozdane

Długoletnia kierowniczka artystyczna Zespołu Pieśni i Tańca „Olza”, Janina Ferfecka, oraz obecny szef artystyczny tego zespołu reprezentacyjnego Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Roman Kulhanek, znaleźli się w tym roku wśród sześciorga laureatów Nagród Ondraszka, które co roku przyznaje kapituła powołana przez Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie.

Nagrody zostały wręczone szóstce laureatów z obu brzegów Olzy podczas IX Wieczoru Ondraszkiego, który odbył się w sobotni wieczór w Domu Narodowym w Cieszynie. Wspólnie z Kołem nr 6 MZC zorganizowało w tym roku imprezę Miejskowe Koło PZKO Czeski Cieszyn-Centrum. Oprócz Janiny Ferfeckiej i Romana Kulhanka z „Olzy” Ondraszki przyznano w tym roku także Jerzemu Kwiczale i Karolinie Małysz z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej z Cieszyna im. Janiny Marcinkowej oraz Bolesławi Slováčkovi i Karłowi Musiolowi z zespołu „Slezan” z Czeskiego Cieszyna. Wszystkie trzy zespoły przedstawiły się też w programie Wieczoru Ondraszkiego.



Każdy z laureatów otrzymał wspaniałą „ondraszkową” laskę.

– Jest to dla mnie niezmiernie cenne wyróżnienie, bo jestem na całkowitej już właściwie emeryturze i bardzo mnie wzruszyło, że ktoś jeszcze o mnie pamięta – powiedziała nam

Janina Ferfecka. – To ważna nagroda nie tylko dla mnie, ale dla całego szeregu byłych i obecnych członków „Olzy”, którzy poświęcili i poświęcają tyle swojego młodzieńczego

Wieczór prowadzili prezes Koła nr 6 MZC, Józef Swakoń, oraz Danuta Siderek z MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum. – Ondraszek, legendarny harnaś zbójnicki, jest dla nas uosobieniem sprawiedliwości i wyrównania szans – powiedział Józef Swakoń. – Ważne jest dla nas też to, że do tego romantycznego bohatera przyznają się aż trzy narody mieszkające na Śląsku Cieszyńskim: polski, czeski i niemiecki. Dlatego obrałmy tę historyczną, ale też osnutą legendami postać za patrona naszej nagrody. Cała szóstka została nominowana za pielęgnowanie folkloru i tradycji mieszczańskich oraz folkloru górali beskidzkich. Oprócz nich wręczymy dziś też nagrodę pani Marii Foltyn z ZPiT Ziemi Cieszyńskiej, ale tu chodzi o nagrodę wojewody śląskiego...

Przypomnijmy, że i w poprzednich edycjach Nagród Ondraszka wśród laureatów zawsze byli Zaolziacy. W 2006 roku była to, na przykład, poetka Aniela Kupiec, w rok



Tańce mieszczańskie cieszyńskie zaprezentowali na Wieczorze Ondraszki „olzianie”.



Nagrodę wręczyła Janinie Ferfeckiej (z prawej) była „olzianka” Danuta Siderek.

zapału, by rozpowszechnić folklor nie tylko naszego skrawka ziemi, ale też folklor Polski, Czech, Moraw i Słowacji. Ta wielka rodzina „olziańska” do dnia dzisiejszego jest wierna naszym „pieśniczkom” i tradycyjnym zwyczajom ludowym. I to, że dzisiaj pielęgnuje się jeszcze tradycje Śląska Cieszyńskiego, uważam za wielki nasz skarb – dodała laureatka Ondraszka 2010.

później dziennikarka Otylia Tobiola, folklorysta Andrzej Niedoba i Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, w 2008 roku – folklorystka Anna Waclawik i historyk Stanisław Zahradnik, przed rokiem zaś Komitet Społeczny Budowy Pomnika Absolwentów i Profesorów Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej-Obrokach oraz Leszek Kalina i kapela „Zorómbek”. **(kor)**

Kup pan »trAktor«

Powstali w październiku 2009 r., jako grupa ludzi chętnych do propagowania kultury polskiej na obczyźnie. Ich sposobem wyrazu jest teatr, działania będące żywą reakcją na to, co ich otacza. Nazywają się „trAktor”, są Polakami mieszkającymi w Pradze.

– Jesteśmy młodym, energicznym i kreatywnym zespołem skupiającym Polaków i obcokrajowców posługujących się językiem polskim – mówi Magdalena Bagińska, jedna z „trAktorzystek”. – Połączyła nas chęć krzewienia kultury polskiej w RC oraz nasze miejsce zamieszkania – Praga. Pochodzimy z różnych regionów Polski, jest wśród nas także jeden Francuz, miłośnik Polski i Polek – dodaje Bagińska. Reżyserką teatru amatorskiego jest Emila Wyszowska, wieloletnia instruktorka teatralna. Skład zespołu tworzą po-

nadto Michał Wyszowski (scenograf współpracujący z Teatrem Cieszyńskim), Agnieszka Kapuścińska (studentka), Barbara Kwinta, Joanna Kondak (tłumacz), Agnieszka Socha, Rafał Muszer (informatyk), Agnieszka Kęska, Magdalena Bagińska (bohemiastka i psychoterapeutka), Vincent Maire (Francuz mieszkający zarazem w Pradze i Wrocławiu). Z zespołem współpracuje też Czeszka – Marie Bayerová (tancerka teatralna) oraz Katalończyk – Isaac Sibacas (fotograf).

11 grudnia br. będzie jak na razie najważniejszą datą w dotychczasowej historii zespołu. Wtedy to właśnie „trAktor” wyjedzie na scenę z pierwszą premierą przedstawienia pt. „A wariaci jeszcze tańczą”, opartej na tekstach Juliana Tuwima („Bał w operze”) oraz Agnieszki Osieckiej. – Zapraszamy wszyst-

kich do zapoznania się ze światem magii teatru, w której każdy znajdzie odzwierciedlenie swojej rzeczywistości. Projekt „A wariaci jeszcze tańczą” to nasza reakcja na współczesny obraz człowieka – zachęca Bagińska. – W związku ze zbliżającą się premierą chcielibyśmy także poprosić o wsparcie materialne, które umożliwiłyby nam spełnić nasz podstawowy cel – szerzenie i promowanie kultury polskiej w RC. Zebrane fundusze przeznaczymy na wynajem sali i scenografię, chcielibyśmy także otworzyć w czasie premiery polską kuchnię. W zamian oferujemy reklamy na folderach poprzedzających występ, zamieszczenie logo na stronie internetowej, Facebooku, wspomnienie o sponsorach w reportażu w Czeskim Radiu, a także umieszczenie logo podczas samego występu.



Z próby spektaklu „A wariaci jeszcze tańczą”.

Potencjalni darczyńcy proszeni są o dokonywanie wpłat na konto: Česká spořitelna 0-2093496103/0800, w tytule dopisać należy: wsparcie.

Dla chętnych do nawiązania z zespołem kontaktu podajemy także jego adres mailowy: teatr.aktor@gmail.com. **(wib)**

IGOR PETROV, BYŁY SENATOR, BURMISTRZ I RADNY TRZYŃCA DLA »GŁOSU LUDU«

»Dostałem lanie, jednak czuję ulgę«

Jak Pan ocenia rozstrzygnięcia niedawnych wyborów do Senatu RC, jak odebrał Pan swój wynik wyborczy?

Jeśli pan pozwoli, zacząłbym od siebie. Nie uważam, bym te wybory zaledwie przegrał, myślę, że po prostu dostałem niezłe lanie. Spodziewałem się, że nie będzie łatwo, jednak nie myślałem, że aż tak. Najwyraźniej ludzie nie byli zadowoleni z mojej pracy w senacie i nie potrafili jej docenić. Nie dziwi mnie, że wygrali socjaldemokraci, bo taki jest charakter naszego regionu. Byłem jednak przekonany, że jestem reprezentantem prawicy. Dostałem od wyborców sygnał, że swoje obowiązki nie wykonuję tak, jak powinienem. I to rozumiem. Można by się zastanawiać nad powodami takiej decyzji wyborców, przyznam, że nie jestem politykiem, który przecinałby wstęgi, obiecywał ludziom np. wymarzoną pracę, obniżenie cen artykułów spożywczych i lekarstw. To nie moje klimaty, ja zawsze obiecywałem jedynie rzetelne wykonywanie swoich obowiązków, a to jest dzisiaj niemożliwe.

Co do końcowych rozstrzygnięć wyborów muszę przyznać, że do dziś nie pojmuję porażki Stanisława Czudka, po pierwszej turze byłem bowiem spokojny o jego zwycięstwo. Moim zdaniem pierwszy z kandydatów zdobył maksimum głosów już w pierwszej turze i naturalnie wydawało mi się, że reszta elektoratu przejdzie na Czudka. Stało się inaczej i jestem z tego powodu głęboko rozczarowany. Niestety, staliśmy się regionem pytającym „co możecie nam dać”? A to złe postawione pytanie.

Niektórzy polscy działacze zaozłańscy wyrazili nadzieję, że współpraca z nowym senatorem układać będzie się lepiej aniżeli z poprzednim. Jakby Pan skomentował tego rodzaju zarzut?

To potwierdzenie tego, o czym już mówiłem. Widocznie nie byli oni zadowoleni z mojej pracy. Ja nie jestem z tych, którzy biegają i pytają wszystkich wokół, jakie są wobec mnie oczekiwania. Byłem przekonany, że w razie potrzeby jestem



Fot. WITOLD BIERNAT

Nie oczekuję podziękowań za to, co zrobiłem – przyznaje Igor Petrov.

do dyspozycji, ludzie mogą w każdej chwili zwrócić się do mnie i razem spróbujemy rozwiązać każdy problem. I przyznam, że takich przypadków była niezliczona ilość. Ale widocznie to nie wystarczyło, lepiej jest organizować objazdy, podczas których naobiecuję się niestworzonych rzeczy. Możliwe, że to tylko moje zdanie, ale porównując te ostatnie lata w Pradze z działalnością w Trzyńcu uważam, że w mieście obywatele mogli bezpośrednio zobaczyć efekty mojej pracy, a w każdym następnym wyborach otrzymywałem coraz więcej głosów. W senacie skończyło się absolutną kląpą. Wniosek z tego taki, że polityki na wielką skalę nie można robić bez autopromocji, która jest mi całkowicie obca. Dlatego też wspomniane w pańskim pytaniu komentarze mnie nie dziwią i nie powodują mojego zdenerwowania.

W Radzie Miasta Trzyńca zasiadał Pan od 1994 r. Dlaczego w tym roku wycofał się Pan z wyścigu o trzyńskie głosy?

Ludzie po prostu odebrać mogliby to jako przejaw mojego lenistwa. Pomyślałem, że skoro tyle lat spędziłem już w Radzie Miasta, to teraz powinienem zająć się inną pracą. Jednak w kraju obserwuję nieco inny trend, szczególnie w wykonaniu socjaldemokratów, którzy skupiają w rękach jednej osoby funkcję burmistrza, hetmana, senatora... A przecież wszystkie obowiązki wykonuje się na cały etat, czas pracy takiego polityka powinien więc wynosić nie 12, a 24 godziny. Powoli wracamy zatem do tego, co już było – nie chodzi o to, co robimy, a o to co widać. Poruszamy się w płaszczyźnie science fiction, a nie konkretnych obowiązków.

Wracając jednak do pańskiego py-

tania – kolejnym powodem mojej decyzji jest fakt, że w ostatnich latach układ we władzach miasta nie odzwierciedla nigdy wyniku wyborczego, jest tylko konsekwencją zawarcia przez wpływową grupę jakiegoś układu. Z tym trudno mi się pogodzić. Sam czułem podobne naciski pod koniec mojej ostatniej kadencji, z tym, że ja na szczęście dostałem w wyborach 53 proc. głosów i nie musiałem się z nikim układać.

Zostając w temacie wyborów komunalnych, jak odebrał Pan skomentował decyzję o powtórzeniu głosowania w Czeskim Cieszynie?

Problemy z polityką komunalną w Czeskim Cieszynie nie są bynajmniej niczym nowym. Oczywiście nie jestem zwolennikiem korumpowania wyborców, zastanawiam się jednak, czym różnią się tego

rodzaju praktyki od rozdawania przedwyborczego gulaszu. Chcę zostać dobrze zrozumiany – chodzi mi o pierwotny zamiar tego polityka, zamiar kupienia wyborcy. I wszystko jedno, w jaki sposób będzie się to dokonywać, czy już w formie gulaszu, podarunków, pieniędzy, czy też wydumanych obietnic. Liczy się obiecanie czegoś w zamian za głos, a nie konkretna praca. I to jest prawdziwy problem. Co więcej, powiedziałbym, że w Cieszynie wcale nie muszą być zadowoleni z takiej decyzji sądu, przecież nowe głosowanie może zakończyć się jeszcze gorszym wynikiem. To wszystko niestety bardzo źle świadczy o poziomie naszego społeczeństwa i naszej demokracji.

Powiedział mi Pan, że po odejściu z polityki czuje Pan ulgę. Proszę więc powiedzieć, czym się Pan teraz zajmie?

Chciałbym bardzo popracować nad sobą, myślę szczególnie o douczeniu się języka. Muszę też oczywiście zarabiać i tu szczególnie kusi mnie taki zawód, który nie wymagałby zbyt dużego wysiłku umysłowego. Zaczynałem kiedyś po studiach jako kierowca TIR-a i takie właśnie zajęcia chciałbym teraz wykonywać – przyjeżdżać rano do pracy, a po powrocie do domu nie myśleć o tym, co będzie jutro (śmiech). Nie czekam na pomoc znajomych, nie mówię im „nie mam pracy, ratujcie”, nie jestem też w na tyle komfortowej sytuacji finansowej, bym mógł sobie leżeć brzuchem do góry. Fakt, zarabiałem w ostatnich latach całkiem niezłe, dostałem też odprawę – to daje mi komfort w poszukiwaniu nowego zajęcia. Chcę zwyczajnie odpocząć – polityka „wessała” mnie w 35 latach i „wypłuła” w 50 – i, wbrew myśleniu niektórych współobywateli, był to okres niezwykle wyťažonej pracy dla dobra regionu. Polityka nie jest wdzięcznym zajęciem, dlatego też nie spodziewam się podziękowań za to, co zrobiłem.

Rozmawiał: WITOLD BIERNAT

Skarb Średzki po raz pierwszy w Pradze

Instytut Polski w Pradze jest partnerem wystawy „Królewski Ślub”, organizowanej przez Muzeum Miasta Stołecznego Pragi z okazji 700. rocznicy ślubu króla Jana Luksemburskiego i Elišky z rodu Przemysłidów. Najważniejszym eksponatem w ramach wystawy jest tzw. Skarb ze Środy Śląskiej – kolekcja średnio-wiecznych monet i klejnotów królów czeskich z XIV wieku odnaleziona w latach 80. ubiegłego wieku w Środzie Śląskiej i przechowywana w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Skarb ze Środy Śląskiej, zwany też Skarbem Średzkim, znaleziono przypadkiem. W roku 1988, podczas prac budowlanych na terenie jednej z ulic starego miasta (ul. Daszyńskiego), łyżka koparki odkryła naczynie wypełnione złotymi i srebrnymi monetami oraz złotymi klejnotami. Niestety, zanim na miejsce dotarli

archeolodzy, część skarbu znalazła już „nowych właścicieli”. Z czasem (z wielkimi oporami i za odpowied-

nim wynagrodzeniem) owi znalazcy oddawali poszczególne przedmioty, jednak do dziś nie wiadomo, ile z



Fragment skarbu – piękna korona, monety, pierścienie...



Ten piękny eksponat również można oglądać w Pradze.

nich tak naprawdę zniknęło i jakie jeszcze kosztowności znajdują się w prywatnych rękach.


Skarb średzki został ukryty w połowie XIV wieku w okresie, w którym miasta Śląska nawiedziła epidemia dżumy. Według badań hi-

storyków zajmujących się jego pochodzeniem, był prawdopodobnie własnością bogatego bankiera żydowskiego Mojżesza, który w 1348 r. dokonał we Wrocławiu korzystnej dla siebie transakcji pożyczkowej, w wyniku której król czeski i cesarz rzymski Karol IV Luksemburski zastawił u niego znaczną część swoich kosztowności w zamian za wsparcie finansowe starań o koronę cesarską. Podczas czarnej śmierci Mojżesz w obawie przed prześladowaniami opuścił Środę Śląską i nigdy do niej nie powrócił. Nie odzyskał też zakopanego w piwnicach swojego domu skarbu.

Wystawa Królewski Ślub zainstalowana została w stolicy republiki Czeskiej w domu „U Kamenného zvonu” na Rynku Staromiejskim i można ją zwiedzać aż do 6 lutego 2011 roku. (kor)

WSPOMNIENIA

Dnia 23 listopada 2010 mija 10. rocznica śmierci




śp. KAROLA BILANA

z Cierlicka. O chwilę wspomnień i modlitwę prosi żona z najbliższą rodziną. AD-108

Kto w sercu żyje, nie umiera...

Dnia 23. 11. 2010 mija 2. bolesna rocznica śmierci naszej Najdroższej



śp. JADWIGI FIRUT

z Karwiny. Tych, którzy Ją znali i kochali, prosimy o chwilę wspomnień. Córka Ewa i wnuczka Aneta. RK-228

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie 24. 11. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CZ. CIESZYN – UWAGA chórzyci „Harfy”! Próba chóru odbędzie się dziś 23. 11. o godz. 18.30.


HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO oraz parafia Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. zapraszają 24. 11. o godz. 15.30 na prelekcję Władysława Magiery pt. „Cieszyński szlak kobiet” do Hawierzowa-Suchej

Średniej, PZKO (Dom zborowy, ul. Budovatelů 3).

KARWINA-FRYSZTAT – Klub Propozycji MK PZKO razem z Danutą Ondruch i uczniami fryzterskiej szkoły zapraszają 23. 11. o godz. 15.30 na wieczór wspomnieniowy z okazji 155. rocznicy śmierci A. Mickiewicza pt. „Spotkanie z Mickiewiczem” do Domu PZKO.

KARWINA- N. MIASTO – MK PZKO zaprasza 27. 11. o godz. 16.00 na spotkanie przy lampce wina do świetlicy Koła.

Pozostaniesz na zawsze w sercach tych, którzy Cię kochali...




Dnia 23 listopada 2010 roku mija 30. rocznica śmierci naszego Najdroższego

śp. JÓZEFA CACHLA

z Karwiny. Wszystkich, którzy zachowali Go w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona i córki z rodzinami. RK-225

NEKROLOGI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 2010 zmarła w wieku 105 lat nasza Mamusia, Babcia, Prababcia i Praprababcia



śp. MARIA PETERKOWA

ostatnio zamieszkała w Bystrzycy. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek dnia 25. 11. 2010 o godz. 14.00 z kościoła katolickiego w Trzyńcu na miejscowy cmentarz. Zasmucona rodzina. GL-809

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 23. 11. o godz. 15.30

KLUB KOBIET przy ZG PZKO – Spotkanie kierowniczek Klubów Kobiet odbędzie się 24. 11. o godz. 14.00 w salce posiedzeń Kongresu Polaków w Cz. Cieszynie.

OLBRACHCICE – MK PZKO zaprasza w piątek 26. 11. o godz. 17.00 do Domu PZKO na Klub

Propozycji. Temat: „Japonia – cuda i cuderika” – fascynująca podróż z Z. Rakowskim po egzotycznym kraju Dalekiego Wschodu. W trakcie spotkania czynny będzie kiermasz książek, szczególnie dla dzieci. Będzie też „Kalendarz Śląski 2011”.

SEP – Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich w RC zaprasza w środę 24. 11. o godz. 15.30 na Spotkanie Elektryków, które odbędzie się

w Czeskim Cieszynie, ul. Strzelnicza 28 (salka posiedzeń ZG PZKO). Na spotkaniu można otrzymać Biuletyn SEP nr 27.

TRZYNIEC – Spotkanie kandydatów stowarzyszenia Wspólnota-Soužití i kandydatów niezależnych odbędzie się dziś, 23. 11., o godz. 16.00 w Domu PZKO w Oldrzychowicach.

UWAGA byli członkowie Chóru Studenckiego „Collegium Iuvenum”! – Wejściówki na jubileuszowy koncert (100 kc), który odbędzie się 4. 12. o godz. 16.00 w Teatrze Cieszyńskim oraz na spotkanie towarzyskie przy muzyce i poczęstunku (wstęp wolny, wymagana rezerwacja), zamawiać można pod adresem: ci@arsmusica.cz. Liczymy na spotkanie w jak najliczniejszym gronie.

STONAWA – Zaprasza 27. 11. o godz. 13.00 na imprezę górniczą „Barbórka” do sali Domu PZKO. Wystąpią „Dziecka ze Stonawy”. Kuchnia domowa, loteria fantowa, do tańca przygrywa B-Bend z Piotrowic.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-780

Górnicza wystawa

Z okazji zbliżającego się barbońkowego święta Galeria „Ciasna” w Jastrzębiu-Zdroju już po raz drugi gości czeską wystawę. Tym razem prezentowane są tu obrazy, grafiki i rzeźby ze zbiorów karwińskiego kolekcjonera Władysława Owczarzewskiego poświęcone czeskiemu górnictwu. Sztuka przez wielkie „S” raczej rzadko zajmowała się tą sferą pracy. Tylko ci, którzy poznali warunki pracy pod ziemią, którzy przynajmniej raz zjechali i zobaczyli z bliska trud ludzi zmagających się z naturą, mogli świadomie i odpowiedzialnie podejmować artystyczne próby przedstawienia tego, co zobaczyli, co ich zafascynowało. Zdarzało się, że wiele z tych artystycznych prac, przede wszystkim grafik, trafiało do osób nagradzanych. Wykorzystywano je na dyplomach honorowych, do ozdabiania kopalnianych biur itp.

Zamierzeniem wystawy jest – przynajmniej w tak skromny sposób – oddanie hołdu górnikom, jak też przybliżenie codziennego znoju ludzi wydobywających „czarne złoto”. Na wystawie, obok patronki górników, znajdziemy wiele widoków kopalń. Zobaczymy też ludzi, czyli górników przy ich najprzeróżniejszej pracy. Ekspozycja pochodzi z różnych okresów –

od XIX-wiecznego obrazu św. Barbary (z cechowni) i jej przedstawień na tzw. św. obrazkach, po rysunki, obrazy i rzeźby z XX wieku. Zaprezentowana jest wielka różnorodność technik plastycznych – rzeźby (w drewnie, węglu, brązie), obrazy olejne, rysunki i grafiki (litografie, akwaforty, linoryty, drzeworyty i in.) oraz ekslibrisy z górniczą tematyką europejskich autorów. Wszyscy autorzy to twórcy żyjący na Zaolziu lub artyści czescy. Wspomnijmy chociażby Franciszka Świdra, Ru-

dolfa Żebroka, Tadeusza Wratnego, Oldřicha Bijoka, Henryka Nitřę czy Jindřicha Wielgusa.

Przewrotny nieco tytuł wystawy „Niech żyje nam górniczy stan?! (w sztuce plastycznej)”, jest wystarczająco wymowny i, jak wierzy autor prezentacji, oprócz oddania hołdu górniczej pracy, przyczyni się do bliższego poznania i zrozumienia wielu narastających problemów w górnictwie, często niestety przez władze marginalizowanych. (o)



Fot. BOGUSŁAW KRZYŻANIEK
Fragment jastrzębskiej wystawy w Galerii „Ciasna”.

»Pegaz« powraca? I to z Wysockim!

Wszystko wskazuje na to, że do Jabłonkowa powraca literacka Kawiarenka „Pod Pegazem”, założona w roku 1989, a głośna zwłaszcza w latach 90. i w pierwszej połowie obecnej dekady. Wtedy prowadzili ją poeci Wilhelm Przeczek i Jan Pyszko, a wspomagało ich całe grono przyjaciół, na czele z Sułtaną i Stanisławem Gawlikami, współtwórcami „Pegaza”. Po rezygnacji Przeczka i Pyszki z prowadzenia spotkań, a później po ich śmierci, Kawiarenkę próbowali uratować Kazimierz Kaszper i Marek Stowiaczek, ale bezskutecznie. Odbływały się jednak nadal spotkania w tzw. Kawiarence Świętogóralskiej, które organizował w drugim dniu Gorolskiego Święta Stanisław Gawlik.

Teraz Kawiarenka „Pod Pegazem” znów się odzywa. I to w wielkim stylu. Najbliższe spotkanie, które wspólnie z jabłonkowskimi PZKO-wcami organizują władze stolicy zaolziańskiej góraliszczyny, będzie poświęcony pamięci rosyjskiego barda Władimira Wysockiego. Pieś-



niarz obchodziłby w tym roku 70. urodziny, a przypominamy sobie też 30. rocznicę jego śmierci. W programie wystąpi m.in. dyrektor Muzeum Władimira Wysockiego w Koszalinie, Marlena Zimna.

Spotkanie w Domu PZKO w Jabłonkowie odbędzie się w piątek 3 grudnia o godz. 17.00. (kor)

»Górole« świętują trzydziestolecie

Dom PZKO w Mostach koło Jabłonkowa, zwany Domem Kasowym, rozbrzmiewał będzie w najbliższy piątek, 26 listopada, góralską muzyką. Jubileusz trzydziestolecia będzie tam świętował miejscowy zespół folklorystyczny „Górole”.

Jak powiedział nam szef kapeli „Góroli”, skrzypek Radek Matuszny, jubileuszowy koncert będzie miał dwie części. W pierwszej, nazwanej „Co było, je a bedzie”, zobaczymy

wybór z wszystkich dotychczasowych programów. – Tę retrospektywę potraktowaliśmy jako program o całym roku góralskim – mówi Radek Matuszny. – Zakończy zaś pierwszą część najnowszy program zespołu pn. „Zabawa na gumnie”. To będzie jego premiera.

W drugiej części natomiast zobaczymy program o tym, jak członkowie „Góroli” wyobrażają sobie, jak będzie wyglądał folklor na Zaolziu za... sto lat. – W jubileuszowym programie



Fot. JACEK SIKORA
„Górole” na Gorolskim Świątku.

zobaczymy nie tylko obecnych członków „Góroli”, ale też tancerzy, którzy przewinęli się przez zespół przez te trzydzieści lat – dodał Matuszny.

Koncert jubileuszowy rozpocznie się w mosteckim Domu PZKO o godz. 17.00. Po programie „Górole” zaproszą wszystkich na gorolską zabawę, gdzie do tańca i kotleta będzie przygrywać nie tylko kapela zespołu, ale też kapela „Nowina”. (kor)

HOKEJOWY WEEKEND: TRZYNIEC PRZEGRZAŁ Z LIBERCEM, ZACHOWAŁ JEDNAK FOTEL LIDERA

Ach, te rzuty karne...

TIPSPORT EKSTRALIGA

Hokeiści Trzyńca zaprezentowali się w weekend przed kamerami Telewizji Czeskiej. W obłężeniu kibiców i dziennikarzy Stalownicy przegrali w Werk Arenie z Libercem 3:4 po rzutach karnych. W regulaminowym czasie gry, jak również w dogrywce padł wynik 3:3. Gwiazdą niedzielnego spotkania był Petr Nedvěd. Najbardziej doświadczony napastnik w libereckiej ekipie strzelił bowiem decydującego karnego. Jak powiedział „Głosowi Ludu”, karne to jego koronna dyscyplina, Nedvěd strzelał je bez większych problemów także w czasach występów w NHL. – Wygrał szczęśliwszy zespół – dodał 39-letni napastnik, który najlepsze lata swojej kariery za oceanem spędził w barwach „Pingwinów” z Pittsburgha. Trzyńczanie stracili drugi z rzędu mecz w rzutach karnych. W piątek ponieśli 2:3 na lodzie Karlowych Warów.

TRZYNIEC - LIBEREC 3:4 (K)

Tercje: 1:0, 2:2, 0:1 – 0:0. Bramki i asysty: 16. Růžicka, 36. Adamský, 39. Zíb (Polanský, Růžicka) – 22. Nedvěd (Višek), 32. Bárta (Podkonický), 43. Hořava, decydujący karny: Nedvěd. Sędziowali: Souček, Blecha – Svoboda, Pouzar. Trzyniec: Hamerlík – Richter, Hudec, Zíb, Lojek, Seman, Krajčiček, Vágner, Hrabal – Kvētoň, Peterek, Polák – Růžicka, Kohn, Orsava – McGregor, Bonk, Varaďa – Adamský, Polanský, Hrná. Mecz lidera tabeli, pomimo bezpośredniej transmisji w stacji CT4 Sport, zważył do Werk Areny 3123 kibiców. Początek spotkania należał do gospodarzy, trzyńczanie jednak długo nie mogli znaleźć sposobu na sforsowanie libereckiej defensywy. Udało się to dopiero w 16. minucie, paradoksalnie we własnym osłabieniu. Złe podanie przechwycił Martin Růžicka i w sytuacji sam na sam z bramkarzem Vošvrďą zapewnił Trzyńcowi prowadzenie. W drugiej tercji w Werk Arenie wyświetlono film „Dr Jekyll i Mr Hyde” – w roli głównej wystąpili zaś chymeryczni hokeiści Trzyńca. Gospodarze pozostawili wszystkie swoje atuty w szatni, a maskę lepszego zespołu nałożyły „Tygrysy” z Liberca. Na 1:1 wyrównał w 22. minucie Petr Nedvěd, a szalę meczu na stronę gości przechylił dziesięć minut później w



Fot. PETR RUBAL

Zamieszanie pod bramką Trzyńca. Hamerlíkowi pomagają Jakub Orsava (z lewej) i Martin Růžicka.

zamieszaniu podbramkowym Bárta. Rumieńców nabrała gra Trzyńca w końcówce drugiej odsłony. Z rzutu karnego wyrównał Martin Adamský (trafiając pomiędzy parkanami bramkarza), a na 3:2 poprawił tuż przed zejściem do szatni Lukáš Zíb z podania Jiřego Polanskiego. – Zamiast utrzymać jak najdłużej jednogolową zaliczkę, tracimy w głupi sposób bramkę zaraz na wstępie trzeciej tercji – skomentował kluczowy moment meczu Břetislav Kopřiva, asystent trenera Trzyńca. Wyrównująca bramka Hořavy w przewadze liczebnej dodała Libercowi pewności siebie, z Trzyńca z kolei ulotniło się powietrze. Niemniej jednak gospodarze wypracowali sobie jeszcze dwie stuprocentowe okazje, obie w dogrywce. Najpierw nie dał rady Polanský, a po nim także Zíb. – Zabrakło nam lekkości, od drugiej tercji wszędzie byliśmy ciut później od rywala – stwierdził trener Kopřiva.

W innych meczach 23. kolejki: Zlin – Witkowiec 2:3, Kometa Brno – Pardubice 3:2, Mlada Bolesław – Pilzno 4:7, Litwinów – Karlowe Wary 0:2, Kladno – Slavia Praga 3:1, Sparta – Czeskie Budziejowice 3:4.

1. Trzyniec	23	46	80:59
2. K. Brno	23	42	55:53
3. Witkowiec	23	41	67:53

4. Liberec	23	38	64:62
5. Pardubice	22	37	60:50
6. Cz. Budziej.	23	37	67:60
7. K. Wary	22	35	67:61
8. Zlin	23	34	74:64
9. Litwinów	23	31	51:76
10. Slavia	23	29	56:58
11. Sparta	24	25	52:65
12. Pilzno	23	19	72:76
13. Kladno	23	13	44:73
14. Ml. Bolesław	24	9	63:62

II LIGA

N. JICZYN - ORŁOWA 4:2

Tercje: 2:0, 1:1, 0:1. Bramki i asysty: 8. Zedník (Vrdlovec, Hruška), 11. Zedník (Vrdlovec, Pavlačka), 34. Macháček (Kabeláč), 60. Vrdlovec (Andryšek) – 45. Mikšan (Štefanek), 58. Mikšan (Studený, Flašar). Orłowa: Gleich – Samiec, Grygar, Mikšan, Blatoň, Studený, Urbánek, Holuša, Moravec, Kraft, Galvas, Valchař, Flašar, Štefanek, Javín, Luka, Vnenk, Sznappa.

Orłowanie zagapili się w pierwszej tercji, która przesądziła o losach całego meczu. Podopiecznym trenera Aleša Flašara nie pomogła nawet świetna dyspozycja Davida Mikšana.

TECHNIKA BRNO AZ HAWIERZÓW 2:1 (K)

Tercje: 0:0, 0:1, 1:0 – 0:0. Bramki i

asysty: 58. Vyletelka (Zalud), decydujący karny: Rajnoha – 34. Toman (Pavlas). Hawierzów: Daneček – Prokop, Zientek, Krišl, Machálek, Balčík, Vydra, Jurčík – Maruna, Klimša, Najdek, Stránský, Sztefek, Potočný, Pavlas, Řička, Toman.

Hokeiści Hawierzowa mają spore pretensje do sędziów, którzy w końcówce trzeciej tercji przeoczyli niedozwolone zagranie wysokim kijem, po którym gospodarze wyrównali na 1:1. Mecz dobrnął aż do rzutów karnych, a tam więcej zimnej krwi zachowali hokeiści Techniki. Jedyne goła w karnych strzelił Kamil Rajnoha, udaną kiwką do bekendu.

1. Szumperk	20	51	108:82
2. Hawierzów	20	46	86:49
3. Orłowa	19	39	71:48
4. Prościejów	20	35	78:50
5. Opawa	20	35	69:61
6. Przerów	19	33	84:51
7. W. Międzyrz.	20	33	80:77
8. N. Jiczyn	20	32	61:62
9. Hodonin	19	30	77:71
10. Brzeclaw	20	26	56:64
11. Wsecin	20	21	52:79
12. T. Brno	19	19	47:65
13. Uh. Hradz.	20	17	44:93
14. Frydek-Místek	19	15	61:94
15. Uniczów	19	9	60:118

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

KOWALCZYK SIÓDMA. Justyna Kowalczyk (AZS AWF Katowice) zajęła siódme miejsce w inauguracji Pucharu Świata w narciarstwie klasycznym – biegu na 10 kilometrów stylem dowolnym. Zawody w szwedzkim Gaellivare wygrała Marit Bjoergen. Norweżka wyprzedziła Polkę o minutę i 16 sekund. Z pozostałych startujących Polek najlepiej spisała się Paulina Maciuszek (LKS Poroniec), która zajęła 52. lokatę. Ewelina Marcisz (Halicz Ustrzyki Dolne) uplasowała się na 79., Martyna Galewicz (LKS Poroniec Poronin) na 82., a Agnieszka Szymańczak (AZS AWF Katowice) na 83. pozycji. W niedzielnym biegu sztafetowym Polki uplasowały się na 17. miejscu.

ORANGE EKSTRAKLASA.

Wyniki 14. kolejki: Śląsk Wrocław – Ruch Chorzów 2:1, GKS Bełchatów – Polonia Warszawa 3:2, Legia Warszawa – Arka Gdynia 3:0, Lechia Gdańsk – Widzew Łódź 3:1, Lech Poznań – Polonia Bytom 1:0, Wisła Kraków – Zagłębie Lubin 1:0, Górnik Zabrze – Korona Kielce 2:1, Jagiellonia Białystok – Cracovia 4:2. Lokaty: 1. Jagiellonia 29, 2. Wisła 24, 3. Legia 24.

START MAŁYSZA NIEPEWNY.

Dziś wieczorem zapadnie decyzja o tym, czy Adam Małysz wystartuje w inauguracyjnych zawodach Pucharu Świata w fińskim Kuusamo zaplanowanych na najbliższy weekend. Na konsultacje do Wisły pojedą lekarz kadry skoczków Aleksander Winiarski i współpracujący z kadrą fizjoterapeuta Rafał Kot. – Szczegółowe badania zostały już wykonane i wiemy, że uraz nie jest poważny. Musimy jednak ocenić obecny stan, w jakim jest kolano Adama Małysza. Ta konsultacja da podstawę do wydania decyzji, czy powinien startować w najbliższych zawodach PŚ. Najważniejsze jest zdrowie zawodnika – poinformował Winiarski.

RAJD CIESZYŃSKA BARBÓRKA.

Załoga Mariusz Nowocień/Bartłomiej Jakubowski triumfowała w 36. Rajdzie Cieszyńska Barbórka. Zawodnicy wyprzedzili o 13,5 sek. załogę Wojciech Chuchała/Ryszard Ciupka, która wygrała w klasyfikacji ogólnej Pucharu Polski. Na najniższym stopniu podium stanęli Jerzy Tomaszczyk wraz z Łukaszem Włochem. Do zwycięzców stracili 33,6 sek. W klasie Gość najlepszy był Kajetan Kajetanowicz, który zwyciężył po raz drugi z rzędu. (jb)

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARU: BANIK PRZEGRZAŁ W MARIBORZE

Do odrobienia sześć goli

Piłkarze ręczni Banika Karwina wrócili na tarczę ze słoweńskiego Mariboru, gdzie zaliczyli 3. rundę Pucharu Zdobywców Pucharu. Mistrz RC przegrał z czwartym zespołem ligi słoweńskiej 22:28 i znajduje się przed rewanżem w Karwinie w stosunkowo trudnej sytuacji. O awansie do 4. rundy zadecyduje niedzielny pojedynek w karwińskiej hali zaplanowany na godz. 10.30.

RK BRANIK MARIBOR BANIK KARWINA 28:22

Do przerwy: 15:13. Karwina: Drápal, Lefan – Petrovský 8, Kalous, Požárek 2, Faith 4, Hanták 4, Vančo, Kružík, Łyżwa, Monczka 2, Chudo-

ba 2, Hanisch, Farář. Maribor: Lešnik, A. Čudič, Jelen – Vrečar, Oštir 3, Gregorc 1, Razgor 5, Pučnik 1, Fister 3, Ivančič 3, Batinović 9, Furlan, Kleč 3, Mačkovšek.

Gospodarze na własnym parkiecie próbowali dyktować warunki, ale nie zawsze ze stuprocentową skutecznością. Karwiniacy nastawili się na kontry, które mają opanowane prawie do perfekcji. Podopiecznym trenera Jozefa Hantáka zabrakło tylko lepszej koncentracji w drugiej połowie, gdyż mecz z Mariborem był do wygrania. Słoweńcy w końcówce zdobyli osiem bramek, Banik w decydujących partiach meczu nie strzelił ani jednego

gola. Gospodarze skrupulatnie przypilnowali Petrovskiego, co przełożyło się na dużo gorszą grę Karwiny w ataku pozycyjnym.

– Jesteśmy w trudnej sytuacji przed rewanżem, ale postaramy się odrobić straty i awansować do dalszej fazy – powiedział Jozef Hanták, trener Banika Karwina. – Maribor jest w naszym zasięgu, na pewno mamy mocniejszą ławkę rezerwowych od Słoweńców – podkreślił karwiński szkoleniowiec, który na parkiecie Mariboru nie mógł skorzystać z usług trójki doświadczonych szczypiarzy – Tomáša Heinza, Ondřeja Šulca i Michała Mrózka. (jb)



Fot. IVO DUDEK

Vojtěch Petrovský w pojedynku z obrońcami Mariboru.